

List otwarty do Pana Prezydenta RP Andrzeja Dudy

Szanowny Panie Prezydencie!

W swoich wypowiedziach wielokrotnie zaznacza Pan, że jest Prezydentem wszystkich Polaków. W związku z tym upoważnia mnie Pan, by podzielić się, nie tylko moimi, ale bardzo wielu Polaków przemyśleniami dotyczącymi planowanej reformy edukacji.

Jestem nauczycielem z 32-letnim stażem pracy. W latach 1991-1999 – dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 29 w Częstochowie, od 1999 roku – dyrektorem Gimnazjum nr 14 w Częstochowie. Z wielką uwagą śledzę wszystkie zamierzenia rządu dotyczące zamiaru wprowadzenia reformy edukacji. Mnie osobiście one nie dotyczą, bowiem nabyłam prawa emerytalne, dlatego też mogę pozwolić sobie na obiektywizm. Śledząc zamiary Pani Minister Zalewskiej, jestem przerażona: chaosem, bezmyślnością, destrukcją jakie chce wprowadzić w tak ważną dziedzinę życia – rozwój intelektualny młodego pokolenia.

Czy w tym aspekcie potrzebne są zmiany? Tak, każdy interesujący się edukacją z pewnością to potwierdzi. Zmian wymagają podstawy programowe, na każdym etapie edukacji, do nich z kolei dostosowane ramowe plany nauczania.

Szkoła potrzebuje: odbiurokratyzowania, czytelnych i jednoznacznych przepisów prawa oświatowego, dofinansowania w zakresie bazy dydaktycznej – m.in. multimediiów, mniej licznych oddziałów, większej liczby etatów wsparcia etc. Czy w celu poprawienia funkcjonowania tego szwankującego systemu należy go zupełnie zrujnować? Likwidacja gimnazjów i cały lawinowo przewrócony system nigdy nie będzie miał szans odbudowy, a skutki społeczne będą nieodwracalne – bo zapłaci za nie wile pokoleń polskich dzieci.

Obecnie, my, dyrektorzy szkół nie potrafimy odpowiedzieć dzieciom i rodzicom na konkretne pytania, bo odpowiedzi takich nikt nam nie udzielił i Pani Zalewska też jeszcze ich nie wymyśliła!

O czy tu myślę? Podam zaledwie kilka przykładów, by Pan Prezydent miał obraz tego bałaganu, który w konsekwencji tylko Pan może zaakceptować lub odrzucić, nie podpisując tej reformy – na co duża część społeczeństwa ma nadzieję.

- Na stronie MEN opublikowano ramowe plany nauczania dla 8-letniej szkoły podstawowej. Od 01.09.2017 roku w klasie VII, a w kolejnym roku w klasie VIII mają być realizowane przedmioty: biologia, chemia, fizyka, geografia – pytanie: czy ww. przedmioty będą realizowane w wymiarze 18 godzin w kl. VII-VIII? – taki wymiar przewidziano w kl. V-VIII szkoły podstawowej. Pani Minister zapewnia, że nie będzie przejściowych podstaw programowych. W konsekwencji tegoroczny szóstoklasista będzie musiał w dwa lata zrealizować taki zakres materiału, jak jego młodszy koledzy w cztery lata!

- Historia w klasie VI kończy się działem: historia współczesna. W związku z powyższym w klasie VII zacznie się od starożytności? Jak będzie realizowana po reformie w kl. IV-VIII? Czyli mamy ponownie do czynienia z klasami o „przejściowych” podstawach programowych, bo docelowe nie mogą być tak bezsensownie skonstruowane. Czy do nich będą również tworzone „chwilowe” podstawy programowe dla pierwszych roczników 4-letniego liceum ogólnokształcącego? Za nimi z kolei również „chwilowe” podręczniki?

Brak wielu innych rozwiązań lub są one niedopracowane w proponowanej reformie, która nigdy nie miała charakteru konsultacji i dialogu społecznego – ja i wielu nauczycieli chętnie wzięlibyśmy w nich udział.

Pani Minister powtarza w mediach informacje o szkole dobrej zmiany, w którą mało kto wierzy, ponieważ projekt ten:

- obniża poziom kształcenia ogólnego z lat 9 do 8,
- nie gwarantuje dobrej jakości podręczników, do których nie ma jeszcze podstaw programowych,
- przyspiesza konieczność podjęcia decyzji przez 15-letnie dzieci o wyborze dalszego kierunku kształcenia,
- stawia w szeregach bezrobotnych wielu doskonałych nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi,
- generuje niepotrzebne koszty,
- kumuluje uczniów w wieku 7 – 15 lat w jednym budynku obniżając bezpieczeństwo.

To kuriozalne, że gimnazja oskarża się o niską zdawalność matur, a szkoły wyższe o niski poziom wiedzy i umiejętności studentów. To dlaczego licea przyjmują uczniów z bardzo niskimi wynikami z egzaminu gimnazjalnego i z gimnazjum? Dlaczego uczelnie wręcz zabiegają o każdego potencjalnego kandydata w II, III edycji naboru, a nie tylko o najlepszych?

Odpowiedź jest prosta – nie każdy musi być kiepskim licealistą i słabym studentem. Wystarczy wprowadzić próg punktowy do liceów np. 150 pkt. i nie zabiegać o studentów, lecz przyjmować elitę intelektualną. Tym samym szkoły zawodowe czy branżowe zostaną reaktywowane, ale w ich kierunku należy skierować strumień środków finansowych, który obecnie kierowany jest na zrujnowanie całego systemu edukacji!

14 listopada br. miałam możliwość uczestniczyć w konferencji z udziałem Pani Minister. Wyszłam z tego spotkania ogromnie rozczarowana. Panel związany z możliwością zadawania pytań został skrócony do minimum, ze względu na ograniczony czas Pani Zalewskiej. Pośpiech jest znamieny dla pracy Pani Minister, a jak wiadomo, jest złym doradcą.

Padło tylko kilka pytań – odpowiedzi na nie nikt nie usłyszał, bo Pani Minister jak zwykle mówiła o tym, co chciała tj. o dobrej zmianie, a nie o meritum. Ja osobiście chciałam, by Pierwszy Nauczyciel Rzeczypospolitej zinterpretował własne błędne wypowiedzi w zakresie EWD (Edukacyjna Wartość Dodana to, upraszczając, postęp intelektualny, który robią uczniowie między sprawdzianem w szkole podstawowej a egzaminem w gimnazjum. Określa się go, porównując wyniki młodzieży z tych testów). Mianowicie pani Minister raczyła sformułować absurdalny wniosek: jeżeli szkoła podstawowa i gimnazjum funkcjonują w tych samych obwodach tzn. uczą te same dzieci, wówczas EWD jest dodatnie – wysokie (!?). Wypadałoby pochylić się nad oczywistą dla większości nauczycieli interpretacją. Chyba, że wyjdziemy z założenia mistrza propagandy, że kilkakrotnie powtarzany fałsz staje się prawdą...

Kolejny raz zignorowała badania PISA, dowodzące, że polski piętnastolatek swoimi umiejętnościami dorównuje najlepszym w Europie i świecie (w 2000 roku był zdecydowanie poniżej średniej europejskiej). Pani Zalewska stwierdziła, że nie jest to zasługą gimnazjów.

Nasuwa się pytanie – komu ten sukces przypisać? Moim zdaniem jest to efekt pracy nauczycieli gimnazjów, którzy nigdy nie usłyszeli z ust Pani Minister jakiegokolwiek pochwały czy akceptacji, a jedynie słowa: „wynaturzone szkoły”, „gimnazja wygasły się same”.

Szanowny Panie Prezydencie, tylko ktoś zdesperowany (mówię o swojej skromnej osobie) może zwrócić się do Prezydenta Państwa, by zechciał przeanalizować ten polski przewrót edukacyjny i dla dobra przyszłych pokoleń nie podpisywał ustaw, które uwstecznią naszą edukację. Przecież wszyscy na względzie mamy DOBRO DZIECKA! To przyszłość naszego narodu!

Z wyrazami szacunku i nadzieją na poparcie apelu

Alina Kościelna
Dyrektor Gimnazjum nr 14 im. Królowej Jadwigi
w Częstochowie

Częstochowa, 15 listopada 2016 roku